Nr. 224. We Lwowie, Sobota dnia 28. Września 1867. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową: w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt. do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. Szwec. i Danii 6 „ Francji i Anglii 23 franków. Włoch 25 „ Belgii i Szwajcarji 18 „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ kwartalnie bez Tyg. Nied.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. **We Wiedniu:** p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na *Gazetę Narodową* z *Tygodnikiem Niedzielnym*:

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie . . . . . . **5** „ **—** „
miesięcznie . . . . . . **1** „ **70** „

W razie gdyby żądano *Tygodnika Niedzielnego* więcej niż jeden egzemplarz przy Gazecie lub pod osobnym adresem, za każdy egzemplarz nadliczbowy kwartalnie po . . — **35** ct.

Bez przesyłki pocztowej i bez *Tygodnika Niedzielnego* w miejscu:

kwartalnie . . . . . . **3** złr. **75** „
miesięcznie . . . . . . **1** „ **30** „

Przedpłatę przyjmuje się **tylko** od **1go** i **16.** każdego miesiąca.

Razem z przedpłatą na Gazetę można przysyłać przedpłatę na „Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych" w kwocie . . 1 złr. — ct.

Na Broszurę „Rozprawy o funduszach krajowych" w kwocie . . — „ 65 „

Na dramat ś. p. Józefa Dzierzkowskiego pod tytułem: „KRZYWDA I ODWET", którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po zniżonej cenie . . — „ 50 „

Na dzieło o **RACHUNKOWOŚCI** L. Pierożyńskiego . . 1 złr. 30 ct.

Na Sprawozdania z posiedzeń sejmu 1865/6 kompletny egzemplarz. 5 „ — „

Na zbiór poezyj p. t. „Kilka wspomnień z Kaukazu" wydanie przez J. Giedrojcia, z przesyłką pocztową 2 „ 20 „

Na pismo zbiorowe **„Sioło"** w 4 zeszytach z przesyłką pocztową 5 złr.

Na **KALENDARZ KRAKOWSKI** na rok 1868 . . . . — złr. 42 ct.

Lwów d. 28. września.

Szczegółowe wiadomości wyjaśniają, jak straszne następstwa groziły ogólnej sytuacji europejskiej, gdyby jen. Garibaldi był szczęśliwie granicę rzymską przekroczył. Nie podlega dziś wątpliwości, że wojska włoskie nie poszłyby były za nim na terytorjum papiezkie, lecz natomiast francuzkie siły broniłyby władzy papieża od napadu Garibaldego. Jakkolwiek postanowienie tego rodzaju powzięte było w układach między Napoleonem III. a p. Ratazzim na podstawie konwencji wrześniowej, jasną jest rzeczą, że wykonanie go, rozdarłoby właśnie tę konwencję, na długie lata odwróciło Włochy od Francji, i Bóg wie do jak daleko sięgających komplikacyj otworzyłoby drogę. Obrót, jaki wzięły rzeczy, zbliży niezawodnie Włochy do Francji, a byle rząd cesarski nie uważał niebezpieczeństwa, grożącego ciągle francuzko-włoskiej przyjaźni, za stanowczo usunięte i starał się na innej drodze łagodzić naciągnięte między Rzymem a Florencją stosunki, to wypadek w Asinalunga obrócić się może na korzyść narodu włoskiego.

Uderzającą jest rzeczą, że chociaż podróż jen. Garibaldego od Florencji do granic papiezkich była rzeczywiście pochodem tryumfalnym, to jednak aresztowanie jego tak małe na ludności wywarło wrażenie, że przewyższyło nawet nadzieje rządu florenckiego, gotującego się na kłopotliwe następstwa swojego energicznego postąpienia.

Opinione potwierdza wiadomość, że jen. Garibaldi w razie gdyby chciał powrócić na Kaprerę i wyrzekł się swoich zamiarów, zostanie natychmiast na wolność puszczony. W razie przeciwnym, powiada organ ministerjalny, rząd zwoła parlament włoski na sesję nadzwyczajną. Telegram nie donosi, w jakim celu ma być, podług *Opinione*, ów parlament zwołany, — gdyby w celu oskarzenia jenerała o narażenie państwa i zaburzenie spokojności, w takim razie wystarczałoby zwołanie senatu, przed którym rząd ma prawo stawiać obwinionych dygnitarzy państwa. Zwołanie parlamentu dowodziłoby przedewszystkiem, że rząd w drażliwej sprawie rzymskiej nie chce żadnego kroku uczynić, któryby mógł być uważany za zdeptanie programatu narodowego, a może zarazem i zamiaru przedstawienia reprezentacji narodowej dowodów, że droga, którą rząd postępuje, prowadzi skuteczniej do urzeczywistnienia programatu tego.

Czasowe załatwienie trudności rzymskich rozwiązuje rządowi francuzkiemu ręce w polityce niemieckiej. Telegramy z Paryża donoszą, że zmiana w polityce cesarskiej jest już blizką. Bardziej niż kiedy staje się prawdopodobnem, że reprezentant wyśmianej polityki tak zwanej c z u j n e j n e u t r a l n o ś c i, margrabia de Monstier, zostanie z rady cesarskiej oddalony. Napoleon III. powołał do Biarritz br. Walewskiego i p. Drouina de Lhuys. Któremu z nich powierzy tekę zagraniczną, dotąd niewiadomo, lecz opinia we Francji gwałtownie domaga się takiej lub owakiej stanowczości, a dzienniki rządowe i umiarkowane jak *la France*, przyznają, że sytuacja jest groźną, iż tylko nie zamykając oczu na niebezpieczeństwa, da się pokój utrzymać lub szkody uniknąć.

Przyznać wypada, że mowa pana Bismarka w rajchstagu, bardziej jeszcze niż jego okólnik uprzytomni te niebezpieczeństwa. Komentarz, jaki dał zapowiedzeniu, że rząd pruski będzie gotów postępywać odpowiednio do objawów chęci zjednoczenia w państwach południowych, nie uspokoi zapewne nikogo co do tej pruskiej gotowości. Przed paru miesiącami Izby darmsztadzkie chciały zawotować wyrażenie życzeń, aby i południowa Hessja na równi z północną została połączona ze Związkiem północnym. Minister Dalwikg powstrzymał decyzję Izb przez oświadczenie, że ona przysporzyłaby kłopotu Prusom. Otóż przeciwko temu to oświadczeniu ministra heskiego protestuje p. Bismark, składając przez to świadectwo, iż nie uważa za kłopot, któregoby się Prusy lękać potrzebowały, p r z e k r o c z e n i e l i n i i M e n u. Przy pewnej presji na państwa północne, którą z mowy północno-niemieckiego kanclerza już przeczuwać można, nie zabraknie po oświadczeniu p. Bismarka, objawów w państwach południowych, skłaniających Prusy do przekroczenia swego Rubikonu, a przyznać wypada, że horyzont polityczny wcale się przez to nie wyjaśni.

Wyjaśnienia, jakie z powodu adresu złożył Izbie p. Bismark w sprawie szlezwickiej, nie zapowiadają również, aby i te trudności blizkie były rozwiązania. To zaś co mówił o Polsce, o konieczności panowania nad polskiemi ziemiami, wynikającej z geograficznego położenia Polski i politycznego rozwoju państwa pruskiego, zdaje się świadczyć, że otwarte wyznania hr. Bismarka nie są tylko prostym manewrem przedwyborczym, w chwili zbliżających się znowu wyborów do sejmu pruskiego, lecz zapowiedzią wytrwania na raz otworzonej drodze i wyrazem pewności w siebie samego i w swoje polityczne przyjaźnie.

Tak więc niebezpieczeństwa pruskie dla rządu francuzkiego, bardzo blizko się stykają z owemi drugiemi niebezpieczeństwami, na które również zwraca uwagę *la France*, niebezpieczeństwami, grożącemi od Moskwę na Wschodzie. Mimo usilnych zaprzeczeń rządu moskiewskiego sprawozdaniu o rozmowie Fuada baszy z carem w Liwadji, utrzymuje się we Francji wiara w autentyczność ogłoszonego sprawozdania, a dzienniki rządowe nazywają chęci wyrażone w rozmowie, usiłowaniami, wzbronionemi Moskwie przez traktat paryzki z r. 1856.

Allgemeine Ztg. donosi o przyspieszeniu zniesienia namiestnictwa w królestwie Polskiem, podziału Kongresówki na dwie gubernie i współczesnego zniesienia nazwy królestwa Polskiego. A ponieważ dziennikom niemieckim potrzeba zawsze jakiegoś sztucznego tłómaczenia na wyjaśnienie „arcynaturalnych" objawów, gdy dotyczą Moskwy, więc *Allg. Ztg.* mówi o podniesieniu głowy przez jakieś stronnictwo staromoskiewskie, na którego czele ma stać n a s t ę p c a t r o n u, i które ma te zmiany dokonać „wbrew chęciom liberalnego cara."

Zamach Garibaldego.

Po raz drugi zbiera Garibaldi ochotników, aby prowadzić ich na Rzym. Poprzednim razem była w Rzymie załoga francuzka, więc uderzenie na Rzym, byłoby uderzeniem na Francję, — dzisiaj w Rzymie załogi francuzkiej nie ma, a jednakowo z uderzenia na Rzym wywinełaby się wojna Włoch z Francją. Pierwszy zapęd Garibaldego skończył się potyczką z wojskami włoskiemi, które mu zastąpiły drogę; z rany, w tej potyczce odniesionej, trzy lata leczył się Garibaldi, — dzisiejsza jego wyprawa skończyła się mniej tragicznie, ale większe będzie miała skutki.

Tak prawdziwie parlamentarnego rządu, jak w królestwie Włoskiem, nie ma nigdzie: powszechne głosowanie jest przy wyborach posłów a z większości sejmowej wychodzą zawsze ministerstwa. W parlamencie włoskim ma naród prawdziwy swój wyraz. Cóż więc znaczyć ma akcja pojedynczych ludzi, po za rządem, po za parlamentem? Jakie może być uprawnienie do tej akcji? Wyprawa Garibaldego jest przestępstwem przeciwko rządowi, przeciwko narodowi włoskiemu, jest rzucaniem się na majestat, na samodzielność narodu.

Inne były stosunki, kiedy Garibaldi robił wyprawę sycylijską, a inne dzisiaj. Dzisiaj naród włoski jest zjednoczony, ma swój parlament, swój rząd, organa, któremi najswobodniej objawić może swoją wolę. Kto nie ugnie czoła przed parlamentem i przed rządem, który jest wypływem parlamentu, ten nie może się zwać patrjotą włoskim; na własną rękę nie wolno już nikomu prowadzić polityki narodowej, a nawet Garibaldemu. Dla tych to powodów i w najliberalniejszych kołach powzięto wiadomość o uwięzieniu Garibaldego z pewnem uznaniem. Ocalona jest samodzielność i majestat włoskiego narodu, choćby nawet nie zważać na niebezpieczeństwa, które groziły Włochom.

Półurzędowe pisma pruskie już się cieszyły, iż wojna między Francją a Włochami będzie nieuniknioną, bo katolicka Francja nie może opuścić papieża, a nowej okupacji Rzymu przez Francuzów nie dopuści naród włoski. Uwięzienie Garibaldego położyło koniec tym nadziejom pruskim. Sam rząd włoski dopilnował aby konwencja wrześniowa co do Rzymu była dochowaną, odjęty Francji wszelki powód wkroczenia powtórnego do Rzymu.

Mylny jednak mianoby sąd o mężach włoskich, gdyby stłumienie przez nich wyprawy Garibaldego, przypisywano wyłącznie obawie przed Francją. Głębsze są tego postępku przyczyny. Od wielu lat najznakomitsi mężowie stanu dążą nie do rozbicia i zupełnego zniesienia papieztwa, ale do porozumienia z niem. Tysiącletnie dzieje papieztwa i jego jeszcze obecne wpływy i znaczenie uważają oni za własność, za siłę narodową, której lekkomyślnie łamać nie można, lecz trzeba jej właśnie użyć do podniesienia potęgi Włoskiego królestwa. Papież, jako głowa duchowna całego chrześciaństwa,

Ksiądz Niemeksza.

Do Walenrodów, którzy podług Słowackiego — stanowią osobny gatunek zdrajców, należy ksiądz wileński Niemeksza. — Odznacza się on niepospolitemi zdolnościami umysłu, przez co stał się tembardziej szkodliwym. Swego czasu, to jest w roku 1863, pisały o nim wiele nasze i zagraniczne dzienniki, jako o osobistości, blizko położonej u Murawiewa. Dodamy kilka mniej znanych szczegółów i rysów, charakteryzujących, czem on jest właściwie.

W roku 1860 rząd moskiewski sprowadził go do Wilna z Petersburga, gdzie w duchownej akademii rzymsko katolickiej piastował dosyć znaczną godność i zasłużył na zaufanie u rządu, a nawet na ordery, z któremi już do Litwy przybył.

Zrazu niewiedziano, co to za osobistość, i w jakim celu z Petersburga go sprowadzono. Dano mu posadę kapelana w instytucie szlacheckim.

Cichy, łagodny, pobłażliwy co do lekcyj — niebawem zyskał przychylność uczniów, którzy go pod niebiosa wynosili. Po cichu tylko szeptali między sobą, że ksiądz kapelan lubi zalewać.

Z początkiem wiosny roku 1861 na wiadomość, że w Warszawie odbywają się polityczne demonstracje, po kościołach wileńskich ludność także zaczęła śpiewać „Boże coś Polskę" i inne narodowe hymny. W kościele bosackim, przyległym kaplicy Matki Boski Ostrobramskiej, jednej niedzieli ówczesny policmajster wileński, Wasilew, między spiewającymi zauważał kilku z młodzieży, ubranej w szkolne uniformy. Policmajster doniósł o tem zdarzeniu Nazimowowi. W kilka dni po denuncjacji, ksiądz Niemeksza przyszedłszy na lekcję do siódmej klasy, rzekł: „Źle moje dzieci, że należycie do jakichś tam śpiewów politycznych, odbywających się w kościele, a które są obrazą Pana Boga. Jenerał gubernator mówił ze mną o tem; pokazywał nawet kartkę, na której po nazwisku byli wypisani ci co śpiewali. Lecz on was kocha, nie chciał robić żadnego użytku z doniesienia, i w oczach moich rozdarł notatkę. Ja z mojej strony zapewniłem go, iż postaram się wpłynąć na was moralnie. — Pamiętajcie dzieci, że jak należy szanować matkę naszą, kościół, tak niemniej i władzę świecką, bo wiedzcie, że wszelka władza od Boga pochodzi."

Wyraz „dzieci" był zastosowany do chłopców, po 17, 18, a nawet 20 lat mających. „Dzieci" usłyszawszy taką przemowę, wygwizdały księdza kapelana i zmusiły go do opuszczenia klasy przed końcem lekcji.

Odtąd takie przemowy już się nie powtarzały, bo jeszcze nie nadeszła była chwila po temu, aby Niemeksza swój charakter polityczny mógł jasno uwydatnić.— Z daleka tylko dawał się poznać kim jest.

Za Murawiewa dopiero otwarcie wystąpił, i odegrał ważną rolę w dziejach męczeństwa polskiego. Pomocnikiem Murawiewa *de jure* był jak wiadomo, jenerał Potapow, *de facto* zaś był nim ksiądz Niemeksza. Rzecz to na Litwie ogólnie wiadoma i pewna, że Murawiew nie przedsięwziął żadnego ważniejszego kroku w czasie swej dyktatury, nie naradziwszy się wprzód z Niemeksza. Przed podpisaniem niemal każdego wyroku śmierci, powoływał niekiedy po północy nawet Niemekszę, dla zasięgnięcia jego zdania. Ksiądz-odstępca ten był doskonałem w rękach Murawiewa narzędziem, którem tenże zręcznie umiał działać; Niemeksza był, iż tak powiemy, delikatnem uchem, podsłuchującem — tętna serc polskich.

Do ważniejszych zasług Niemekszy, wobec rządu moskiewskiego położonych, należy wykrycie rzeczywistego sprawcy zamachu na gubernialnego marszałka, Domejkę. Badania, które Niemeksza przeprowadzał w charakterze już jawnego podówczas oprawcy moskiewskiego, odbywały się za pośrednictwem spowiedzi. Długo więzień nie wyznawał dokonania zamachu, aż tknięty wymową przebiegłego księdza, uczynił zeznanie. Prawo kanoniczne zabrania kapłanowi wykrycia tajemnic, które przy spowiedzi usłyszał. Lecz mogłoż to prawo obowiązywać takiego poplecznika murawiewowskiego, jakim był Niemeksza?

Murawiew podziwiał spryt jego. Faktem jest, iż wiele pomysłów do prześladowania, nie w Murawiewa, tylko w jego głowie powstały. Za to Wieszatiel otaczał go łaską swą, dopokąd mu był potrzebnym, następnie odrzucił jako zbyteczne już i zużyte narzędzie.

Murawiew pomimo dzikości swojej w postępowaniu, miał niekiedy wyskoki szlachetności, lecz to tylko w słowach. W takich chwilach odtrąciwszy już niepotrzebnego mu Niemekszę, potępiał go jako ohydny potwór, co śliną jadu oplugawia własną matkę. Mówił, że gdyby się urodził Polakiem, nie potrafiłby tego księdza naśladować. W ostatnich czasach rządów Murawiewa odepchnięty przez niego i społeczeństwo, które zdradził, Niemeksza doznał moralnej kary, tj. pogardy, jaka zwykle spotyka tego rodzaju łotrów. Być może, iż ta niewdzięczność ze strony moskiewskiego rządu przyczyniła się do wyjawienia przez Niemekszę wielu zbrodni, o których on tylko, jako czasowy a wysoko położony oprawca mógł wiedzieć.

Nie mało ciekawych rysów z domowego życia Murawiewa rozeszło się po Wilnie przez usta Niemekszy. Opowiadano naprzykład, że Wieszatiel pomimo zgrzybiałej starości, posiadał pamięć niezwykłą. Przebieg i najdrobniejsze szczegóły każdej sprawy, pamiętał dokładnie, tak iż podwładni urzędnicy, jak się to nieraz w Moskwie dzieje, nie mogli go w żadnym interesie oszukać. Sypiał bardzo mało, niekiedy dwie godziny tylko; nierozebrany zadrzemał w krześle nad wyrokami śmierci, których z powodu wielkiej liczby samo przeglądanie i podpisywanie nie mało mu czasu zajmowało. Ze wszystkich skazanych przez niego na śmierć, żałował jednego tylko ks. Iszorę, którego sam uważał za niewinnego.

Opowiadają następujące zdarzenie, o którem wiadomość wyszła jakoby od Niemekszy, bo on tylko jako mający o każdej porze dnia wstęp do Murawiewa, mógł o szczegółach podobnych wiedzieć.

Pewnego razu wszedł jakiś jenerał, do gabinetu Murawiewa przywołany. W czasie audjencji jenerałowi wypada z kieszeni rewolwer. W tej chwili z szafy, stojącej w gabinecie, w której było małe okienko, wyskakuje żołnierz po czerkiesku przebrany, z lejb-gwardji, carskiej i silnie porywa wpół jenerała — nie dozwalając mu zbliżyć się do Murawiewa, który zaledwie zdołał gościa swego od niemiłej sceny uwolnić. Okazało się, iż Murawiew, lękając się zamachu, miał ukrytego „tieło-chranitiela" (straż osobową), który sądząc, że rewolwer ten miał zabić „naczelnika kraju", rzucił się na jenerała.

Przytoczyliśmy tych kilka szczegółów o Murawiewie, gdyż bądź jak bądź, uważamy go za wielkiego człowieka,— wielkiego ogromem zbrodni, które popełnił. Jeżeli interesują historję szczegóły o Juliuszu Cezarze, Aleksandrze Macedońskim i Napoleonie I., to niemniej zajmuje się ona i takiemi postaciami jak Neron lub Murawiew, będącemi odwrotną stroną medalu dziejów.

Za Kaufmana, Niemeksza jakkolwiek posiadał zaufanie rządu, utracił już wszakże bezpowrotnie wpływ dawniejszy.

Sprytny ksiądz dużo nabroiwszy, zamyślał zrehabilitować się w opinii publicznej, a to w następujący sposób. Puścił pogłoskę we Wilnie, że co czynił, czynił dla dobra ogólnego, i że ma zasady w postępowaniu; że chociaż potępiał powstanie, i z pochodzenia tylko, nie zaś z uczuć lub przekonania zalicza siebie do Polaków, jest on jednak prawym synem rzymsko katolickiego kościoła i od zasad religii za nic nie odstąpi. Murawiew religii katolickiej nie prześladował mocno — bo zajęty wieszaniem, niemiał czasu ku temu. Rola apostoła szyzmy przypadła Kaufmanowi. Podówczas Niemeksza udawał, że jako prałat (Murawiew tę godność mu nadał) oponuje rządowi i broni religii. Pogłosce tej, nie mającej za sobą prawdopodobieństwa, nikt nie uwierzył, i nie zdołała go ona zrehabilitować. Tembardziej, iż szczegóły prywatnego życia Niemekszy przekonywują o braku w nim wszelkich zasad religijnych i moralnych. Oprócz nałogowego pijaństwa, ma on jeszcze inne zalety, o których w Wilnie niejeden mąż młodej żony, lub ojciec córek, znalazłby nie mało do powiedzenia.

król lub cesarz włoski, nadający wagę słowom głowy kościoła w całym świecie, oto cel, do którego dążą ci mężowie stanu. Doprowadzić papieztwo do wyrzeczenia się wszystkich z tym celem sprzecznych widoków, a do wejścia w najściślejsze porozumienie z koroną i rządem włoskim — oto zadanie wszystkich włoskich mężów stanu, którzy od lat kilku kierują losami Włoch. Wypadek ostatni posłuży im do urzeczywistnienia tych planów. Już teraz z większą ufnością będzie się mógł oddać papież opiece wojsk włoskich i rządu włoskiego, skoro wojska i rząd złożyły dowód siły i uszanowania dla prawa. Załoga włoska w Rzymie jest dziś prawdopodobniejszą, niż przed nieudałą wyprawą ochotników.

Przegląd polityczny.

Wiedeń d. 25. września. O zakończeniu rokowań ugodowych pisze *Wanderer*: „Dziś o godz. 11. z rana obie deputacje zgromadziły się na osobne posiedzenie. Na posiedzeniu deputacji rajchsratowej pojawił się także br. Beust, i dał jej różne ciekawe wyjaśnienia co do projektu ugody. Popołudniu o godz. 5. obie deputacje zebrały się razem. Oprócz Beusta byli obecni: Becke, Andrassy, Lonyay i Gorove (węg. minister handlu). Po zagajeniu posiedzenia każda z deputacyj wybrała komitet specjalny do sprawdzenia dokumentów i ułożenia formaliów. Ze strony przedlitawskiej wybrano do tego: Hopfena, Hocka i Kluna, ze strony węgierskiej Szeczena, Czengerego i Kautza. Gdy komitet specjalny ukończył swoją robotę, wtedy kardynał Rauscher przemówił do zgromadzonych, poczem sekretarz deputacji rajchsratowej odczytał elaborat tejże w języku niemieckim, Kautz zaś elaborat węgierski w języku węgierskim. Oba pisma przyjęto jednogłośnie, poczem obaj przewodniczący, baron Sennyey i kard. Rauscher mieli przemowy. Rauscher położył nacisk na jedność ludów. W końcu zabrał głos br. Beust; oświadczył nasamprzód, iż wprawdzie nie jest upoważniony od N. Pana do żadnej deklaracji, lecz będąc wtajemniczonym w zamiary i intencje N. Pana, uważałby ze swej strony za uchybienie, gdyby pominął tę okoliczność, bez wyrażenia zgromadzeniu najgorętszej wdzięczności N. Pana za mozolną pracę i skuteczną działalność.

„Postanowiono wkońcu, aby sekretarze ułożyli protokół dzisiejszego posiedzenia, i nazajutrz, w pomieszkaniu kardynała - arcybiskupa przedłożyli go do podpisu obu przewodniczącym. „Z deputacji rajchsratowej byli przy tem wszyscy obecni; z węgierskiej strony nie było Ghyczego, który jak wiadomo należy do lewicy sejmu peszteńskiego, i nie zgadza się z elaboratem. Współwyznawca jego polityczny baron Podmanicky mniej miał skrupułów i głosował na posiedzeniu za dokumentem ugody."

Debatte dowiaduje się jeszcze, że do instrumentu ugodowego dołączone jest motywowanie, od obu stron osobno. Jednocześnie rząd miał przedłożyć deputacji zarys traktatu cłowego i handlowego między Węgrami a resztą monarchii. Projekt ten ułożony jest wspólnie przez obustronne ministerstwa; kwestję bandery dla marynarki handlowej miano pozostawić nierozstrzygniętą, ponieważ ministerstwo węgierskie domaga się zaprowadzenia bandery węgierskiej obok państwowej na okrętach handlowych.

Na posiedzeniu komisji wojskowej Izby deputowanych Rady państwa w dniu 24. b. m. minister wojny oznajmił, iż rozpoczął negocjacje z ministerstwem węgierskiem, względem wypracowania projektu ustawy wojskowej. Negocjacje te, z powodu toczących się jeszcze układów finansowych, nie doprowadziły dotąd do pożądanego rezultatu, spodziewać się jednak należy, że w najbliższym czasie ugoda przyjdzie do skutku, poczem niezwłocznie przedłoży Izbie projekt.

Powstała więc kwestja, czy ze względu na to zawieszenie należy przystąpić do obrady nad ustawą na ten perjod przechodni, lub czy też ze względu na zapowiedziane przedłożenie, na pewien czas od obrady wstrzymać się. Zgodzono się jednogłośnie obradować nad ustawą na perjod przechodowy, ponieważ z powodu nader powolnego postępowania negocjacyj, obawiać się należy, że powszechna ustawa wojskowa nie przyszłaby do skutku przed najbliższą rekrutacją. Przystąpiono zatem do obrady nad projektem ustawy, przedłożonym przez ministra wojny, przed pierwszem posiedzeń Rady państwa, według którego rozporządzenie z dnia 28. grudnia 1866 zostało unieważnione, a ustawa o uzupełnieniu wojska z roku 1858 przywróconą. Uznano jednak niektóre postanowienia rozporządzenia z d. 28. grudnia 1866 jako pożyteczne i wciągnięto je do ustawy prowizorycznej.

Te zmiany już przez subkomitet według projektu, przez niego wypracowanego, były uznane jako stosowne, i tylko te postanowienia, które odnosiły się do rezerwy i wykształcenia oficerów rezerwy, w nowej ustawie wypuszczone zostały, ponieważ teraz instytucja rezerwy, w nowej ustawie zamierzona, nie istnieje jeszcze w rzeczywistości.

Powstała żywa debata nad kwestją, czy w ustawie prowizorycznej ma być pozwolonem składanie taksy dla otrzymania uwolnienia, czyli też już w tej ustawie ma być wykluczonem.

Większość była tego zdania, że w tej ustawie prowizorycznej składanie taksy może być dozwolone w trzech klasach wieku do stawania powołanych, nie przesądzając nic co do ostatecznej ustawy o uzupełnieniu wojska.

Za natychmiastowem bezwarunkowem zniesieniem taksy, przemawiali deputowani Gross (z Wels) i Leeder.

Na przyszłem posiedzeniu nastąpi ostateczne zredagowanie ustawy i tych, postanowień, które odnoszą się do rekrutów dostawionych w roku 1867 na podstawie rozporządzenia z d. 28. grudnia 1866, o ile ci w myśl ustawy z roku 1858 mieli prawo do uwolnienia.

Peszt d. 23. września. Moskale i panslawiści daleko więcej kompromitują Koszuta, niż właśni jego rodacy ze stronnictwa umiarkowanego, i niż on sam siebie. W *Independance belge* znajdujemy telegram z Pesztu, donoszący, że stronnictwo Serbów-panslawistów w m. Żombor postawiło Koszuta na kandydata poselskiego do sejmu węgierskiego.

Berlin 24. września. Adres parlamentu północno-niemieckiego opiewa:

„Najjaśniejszy, najpotężniejszy królu!

Najmiłościwszy królu i panie!

W. kr. Mości i dostojnym sprzymierzeńcom związkowym W. k. Mości wyraża pierwszy parlament Związku północno-niemieckiego, urządzonego teraz na podstawie konstytucji, podziękowanie i zadowolenie narodu z osiągniętych dotąd powodzeń prawdziwie niemieckiej polityki. Życie publiczne Niemiec po wiekach ciężkiej próby zyskało nakoniec pewną podstawę. Podstawę tę wielkiej narodowej przyszłości utrwalić, i w duchu wolności obywatelskiej i pomyślności gospodarczej zabudować, będzie odtąd celem wszystkich usiłowań parlamentu. Od czasu zjednoczenia politycznego Niemiec północnych, poczuwamy się w wyższym stopniu do obowiązku podania ręki każdemu życzeniu i potrzebie państw południowo-niemieckich, chcących sprowadzić związek narodowy, obejmujący Południe i Północ. My z naszej strony będziemy mogli wtedy dopiero poczytać wielkie dzieło za spełnione, kiedy wejście państw południowo-niemieckich do Związku nastąpi na podstawie art. 79 konstytucji Związku północno-niemieckiego. Z radością witamy przeto każdy krok W. k. Mości, który tak jak projekt przywrócenia Związku cłowego, zbliża nas ku temu pożądanemu celowi w wolnem zjednoczeniu wszystkich części.

„Niezłomna potęga wspólności narodowej i zgodność wszystkich interesów materjalnych i duchowych, wyklucza wszelki zwrot na drodze rozpoczętej. Jesteśmy przekonani, że Wysokie rządy sprzymierzone, pewne bez chybienia drogi swojej i kresu, nie lękają się, aby inne narody mogły nam zaprzeczać skutecznie praw bytu narodowego. Lud niemiecki, ożywiony życzeniem pozostania w pokoju ze wszystkiemi ludami, pragnie jedynie uporządkować w zupełnej niezawisłości własne sprawy swoje. Gotowe stanowczo, w spokojnem zaufaniu w siebie, odeprzeć wszelki zamiar obcego wdania się, Niemcy przywiodą to niezaprzeczone prawo wśród jakichbądź okoliczności do uznania faktycznego. Przystępujemy więc w radosnej pewności do dzieła pokoju, będącego i na przyszłość obowiązkiem parlamentu. Troskliwą pieczą duchowych i moralnych dóbr ludu, mądrą oszczędnością w wydatkach i sprawiedliwym rozdziałem ciężarów, równością prawa dla wszystkich i równością ciężarów dla każdego, wiernem oddaniem się ojczyźnie, stanie się niewzruszonym gmach publiczny, wzniesiony przez naród pod świetnym przewodem królewskiego domu Hohenzollernów.

„W najgłębszem uszanowaniu pozostaje W. kr. Mości najpoddańszy i najwierniejszy — parlament Związku północno-niemieckiego."

Florencja 24. września. Doniesienia z Paryża, z Rzymu i Tulonu świadczą, że rząd francuzki był w pogotowiu, z flotą i wojskiem pokazać się na wybrzeżach rzymskich, gdyby świecka władza papieża miała być na serjo zagrożoną. Rząd papiezki dla tego ściągał wojsko do stolicy, aby tam módz się trzymać aż do przybycia korpusu posiłkowego francuzkiego, którego wysłanie w sile 15.000 ludzi miał p. Moustier przyrzec nuncjuszowi papiezkiemu d. 22. bm.

Meksyk. Doniesienie o spełznięciu na niczem misji Tegethoffa było bezzasadne. Jak *Debatte* donosi, Tegethoff bawi ciągle w Meksyku i oczekuje tam pewnych dokumentów, których nadesłania z Wiednia zażądał. Podobnież mylne jest doniesienie w *Avenir National*, jakoby z powodu spadkobierstwa po śp. Maksymilanie miały powstać pewne nieporozumienia między gabinetem wiedeńskim a brukselskim. Rokowania w tym przedmiocie odbywają się całkiem normalną drogą, i nie dały jeszcze powodu do nieporozumień.

Warszawa d. 23. września. W korespondencji *Dziennika Poznańskiego* czytamy: Dotychczas jeszcze dzienniki moskiewskie nie mogą strawić artykułu pana Klaczki i ostatniego odezwania się *Debatte* wiedeńskiej. *Russkij Inwalid* poświęcił temu cały swój przegląd polityczny i drwi sobie tak z *Revue des deux mondes* jak i z *Debatte*. Między liniami czytać jednak można, że takie ciągłe niepokojenie opinii Europy przez emigrację naszą, sprawia przykrość nie małą rządowi moskiewskiemu. Tak utrzymywać mamy zupełne prawo, gdyż *Ruskij Inwalid* jest organem ministerstwa wojny.

Tenże dziennik w innem znowu miejscu nie może wyjść z podziwienia, dla czego gmina mahometańska na Rusi (w okolicy Żytomierza) jest na wskróś polską. Uderza bardzo *Inwalida* okoliczność, że na cmentarzach mahometańskich są tylko napisy polskie i arabskie, że wierni proroka mówią wybornie po polsku i że przejęli się naszemi obyczajami. Niepocieszony organ polakożerczy wzywa naród moskiewski do współdziałania w moskwiceniu spolaczonych, podług niego, mahometanów, gdyż siły rządu, woła, nie wystarczą tam, gdzie się na tyle natrafia przeszkód!

Wojska otrzymały rozkaz, aby zwolna zamieniać francuzkie kepi na czapki pruskie; większość oficerów już to wykonała. Moskwa się gniewa nawet na czapki,— dla tego, że francuzkie.

Tegoż dnia odbyła się zabawa moskiewska w ogrodzie Saskim. Nie wielka liczba żydowsko-moskiewskiej publiczności uczestniczyła w zabawie. Dla zrobienia natłoku, rozdano 1000 biletów darmo. Na pochwałę publiczności czysto polskiej nadmienić należy, iż niemal żadnego udziału w zabawie nie brała. Wrażliwy na fajerwerki i ognie bengalskie plebs żydowski pobiegł wprawdzie do ogrodu, ale uważać to raczej musimy za wyrachowaną spekulację wygrania czegoś, jak za chęć sprzeciwiainia się ogólnym dążeniom warszawskiej społeczności. Zresztą te strojny damy, nie źle mówiące po polsku, są to żydóweczki z za Żelaznej Bramy i należą do niższych warstw gminy żydowskiej. Klasa bowiem ukształcona między żydami, trzyma się nas nawet w największych drobnostkach. Dochód nie musiał być znaczny, kiedy połowa biletów przygotowanych została w kołach.

Do nowin bardzo ważnych należy bezwątpienia zamierzone wydalenie wszystkich Polaków z policji. Nawet najniższych urzędników policyjnych Polaków oddalą; niektórzy zaś utrzymują, że Moskali, rozumiejących po polsku, także wydalą z policji. To najnowsze rozporządzenie miało nastąpić z ważnych względów politycznych. Rząd, w obawie wojny, chce na nią być przygotowanym; nie wierzy Polakom, aby ci w danym razie nie krzyżowali jego tajnych rozkazów, i w tym celu wszystkich oddala. Wykonanie rozporządzenia nastąpi od Nowego Roku st. s. Z tego samego źródła, co poprzednia, pochodzi wiadomość o usunięciu również od Nowego Roku st. s. urzędników polskich z magistratu, wbrew wszelkim przewidywaniom. Zniosą mianowicie magistrat, a w miejsce jego ustanowią urzędy takie, jak w Moskwie: zamiast prezydenta będzie naczelnik miasta (gołowa goroda); całe biuro będzie prowadzone po moskiewsku i złożone z samych Moskali; niektórzy już utrzymują, że p. Tuchołko, znany sędzia śledczy, obejmie spadek po prezydencie Witkowskim. Wiadomość jednak tę za przedwczesną uważam, gdyż Tuchołko jest dla Moskali wybornem narzędziem prześladowania uwięzionych w cytadeli, zkąd nie zechcą go wyprawić.

W sobotę o 12. w południe nastąpiło otwarcie wystawy płodów gospodarstwa wiejskiego, w obecności namiestnika Berga. Starannie i długo oglądał wystawę p. namiestnik; przepędził tam wraz z innymi urzędnikami 2 godziny i wypytywał się o najdrobniejsze szczegóły. Dość liczna publiczność natychmiast korzystała z otwarcia i okazywała wielki interes dla wystawionych płodów. Wystawa podzielona jest na 2 oddziały: 1. maszyn rolniczych i różnych przyrządów, 2. płodów wiejskich. Najrozmaitszego gatunku zboża znajdują się na wystawie w bardzo pięknych okazach. Prześliczne i olbrzymiej wielkości ogórki, marchew, buraki cukrowe, dynie, melony itd. ściągają na siebie oczy mnóstwa ciekawych. Okazy inwentarzowe są równie dobrze reprezentowane. Nie będę wymieniał wystawców, bo tych liczba jest znaczna. Niepodobna mi jednak pominąć milczeniem prac około gospodarstwa pszczelnego. Z pomiędzy rozmaitych ulów, systemem swej budowy odznaczają się ule pana Gebetnera, księgarza, i p. Aleksandrowicza, dyrektora ogrodu botanicznego i profesora szkoły głównej. W oddziale maszyn rolniczych powszechną zwracają uwagę przedmioty, wystawione przez Cezarego hr. Platera; maszyny, wybudowane przez fabrykę pod firmą Lilpop i Rau; nakoniec sieczkarnia pomysłu jednego z obywateli, bardzo prostej konstrukcji. Rozdanie nagród wystawcom nastąpi za tydzień.

Ilekroć mi przychodzi pisać wam o oddalaniu urzędników, nie mogę się wstrzymać od zwracania waszej uwagi na konieczne następstwo pozbawienia chleba tylu familii... na fatalny proletarjat. Stan ekonomiczny kraju jest już w takiem naprężeniu, iż, jeżeli nie nastąpi jakabądź zmiana, jesteśmy zagrożeni wielkim przewrotem, już nie politycznym, ale socjalnym. To, co wam mówię, podzielają wszyscy ludzie myślący. Nie będę się tu trudził wymienianiem nazwisk rodzin, pozostałych na bruku z powodu oddalenia głów tych familij z urzędów, tych setek nieszczęśliwych powracających z Sybiru Litwinów, zmuszonych żebrać, ani firm kupieckich całkiem upadłych, ani pragnę nużyć uwagi czytelnika cytowaniem warsztatów, zamkniętych przez majstrów; potrzebaby na to oddzielnej broszury. Nie mogę nie przesłać wam jednak wrażeń, doznanych po rozmowie z powszechnie szanowanym fabrykantem (nazwiska wymienić nie mogę), który zamknął onegdaj swój warsztat. Jest to starzec 73-letni, nie obcy naukom; wystawił mi całą okropność położenia rzemieślników, brak roboty, pieniędzy, kredytu, jeszcze większy jak w innych sferach, nakoniec smutną wyrzekł przepowiednię: „Na zimę, mówił mi, wszyscy, albo przynajmniej większa część zmuszoną będzie uczynić to samo, co ja". Widzicie więc, na co się zanosi. Brak roboty, oszczędność zaprowadzona w domach, dawniej zbytkownie żyjących, brak zaufania i kredytu, nakoniec, ogólny skutek tego wszystkiego, liczny na przyszłość proletarjat, wszystko, to powtarzam, nie wiadomo dokąd nas zaprowadzi.

Dzienniki moskiewskie, tylko co nadeszłe, przepełnione są jeszcze uwagami o artykułach *Revue* i *Debatty*. Nie mogą one wyjść z podziwienia, co znaczy uroczystość żółkiewska. Trzebaby się ich tylko zapytać: co znaczy to, że Berg w kraju par excellence, jak nasz, katolickim, zakłada kamienie węgielne do cerkwi prawosławnych? — Zresztą znać w tych dziennikach pewną znowu gorycz dla Czechów, z powodu tonu kilku organów czeskich, protestujących przeciwko panmoskwicizmowi, który posunął Czechów do tyłu niedorzeczności.

Kilka dni temu byłem w Skierniewicach. Całe miasteczko ma na domach napisy wyłącznie moskiewskie, tak samo się dzieje w wszystkich innych miastach prowincjonalnych. W Skierniewicach robią przygotowanie na przyjęcie dworu carskiego; niedawno był tam Berg w celu wydania stósownych rozkazów. O ilem mógł dowiedzieć się prawdy, car ma przybyć w końcu września do Skierniewic i zostawić carycę; sam zaś ma się d. 4. października udać do Petersburga. Podróż ta jednak nie jest stanowczo postanowioną; w Warszawie o niej głuche tylko krążyły pogłoski; jeżeli nastąpi rzeczywiście, to za dwa dni musi być pewność.

Wkrótce ma ukazać się rozporządzenie z prywilejami dla żydów, przechodzących na prawosławie, i przyjmujących urzędy bądź cywilne, bądź wojskowe.

Petersburg d. 25. września. *Journal de St. Petersburg* pisze w półurzędowym artykule o nanamiętności prasy austrjackiej przeciw Moskwie i oświadcza, że podana przez *N. fr. Pr.* rozmowa cara z Fuadem baszą jest fałszywa, a w kilku miejscach złośliwa. Nigdy nie istniała kwestja porozumiewania się z Portą z wyłączeniem innych mocarstw. Gabinet moskiewski był pierwszy, który zawezwał główne mocarstwa europejskie do porozumienia się względem Wschodu, które jest jedyną rękojmą spokojnego i sprawiedliwego rozwiązania. Moskwa osiągnęła to porozumienie aż do pewnego stopnia i wytrwa na tej drodze.

Kronika.

— **Dzieło ś. p. Przyłęckiego.** Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, zmarły niedawno w Warszawie bibliotekarz, ś. p. Przyłęcki, pozostawił po sobie manuskrypt p. t. *Bibliografia polska*, który żona jego pragnie zbyć jakiej bibliotece lub też nakładcy. O ile nam wiadamo, pracę tę znają pp. August Bielowski i Ksawery Godebski, i udzieliliby zapewne bliższych szczegółów pragnącemu ją nabyć.

— **Z Bóbrki.** Na dniu 25. t. m. odbyła się sesja filii Towarzystwa agronomicznego, a w skutek inicjatywy delegata, p. Bocheńskiego, zgromadzili się wyborcy posiadłości większych na przedwybory do Rady powiatowej. Co uradzili, to niechaj opowiedzą ci, którzy tam byli, ale tego przemilczeć nie można, że przytem wniósł p. Hipolit Czajkowski propozycję zapomogi dla pogorzelców Sokołówki, i przyczynił się sam materjałem budulcowym. Uzbierano 40 guldenów i resztę potrzebnego materjału.

— **Korolówka** d. 25. września. Dziś o godz. 12tej w południe przejeżdżał JE. pan namiestnik przez miasteczko Korolówkę, gdzie był witany przez licznie zebranych członków tak katolickiej, jakoteż izraelickiej gminy z prawdziwem uniesieniem, z ks. proboszczem gr. kat. na czele.

Krótko, ale treściwie przemówił ks. proboszcz gr kat. mniej więcej w te słowa: „W wierności i przychylności li tylko do tronu najmiłościwiej nam panującego cesarza Austrji, pozostawać i do tego młodszą generację skłaniać będziemy, prosząc, by W. Ekscelencja o tem naszem upewnieniu do tronu Najjaśniejszego Pana doniósł." Poczem w gorących słowach wynurzył radość, jaka panuje w sercach naszych z powtórnego wyniesienia naszego kochanego ziomka na tak zaszczytną posadę, z której do dobra kraju niemało się przyczynić może.

J. Ekscelencja podając rękę czcigodnemu kapłanowi, odpowiedział w te słowa: „Cieszy mnie przyjęcie, którego tu właśnie doznaję, lecz nierównie więcej jeszcze ucieszony jestem upewnieniem, które tu kapłanie właśnie co wypowiedziałeś, żeście „wierni, przychylni li tylko dla tronu Najjaśniejszego cesarza Austrji, i że w tym duchu młodszą generację prowadzić będziecie." Upewniwszy nas o swej pieczołowitości dla kraju, z woli Najjaśniejszego Pana mu powierzonego, i po ucałowaniu podanego przez kapłana krzyża, wśród okrzyków „niech żyje Najjaśniejszy Pan!" „niech żyje pan namiestnik!" pożegnał nas, puszczając się w dalszą drogę.

(*S*) **Delatyn** d. 25. września. Donoszę o zdarzeniu które u nas we czwartek w nocy dnia 20. b.m. zaszło.

Tutejszy gospodarz, Michał Kochtariuk, idąc w nocy z czwartku na piątek do domu, został przez niewiadomych dotąd ludzi napadnięty i tak silnie zbity, iż ledwie do domu doczołgać się zdołał. W piątek doniosła żona pobitego o tym wypadku tutejszemu c. k. sądowi powiatowemu, który natychmiast posłał tutejszego chirurga salinarnego, p. Szlomę Knopfa, ażeby dał swoje wizum lekarskie o stanie pobitego. Tenże opatrzywszy chorego, dał c. k. sądowi poświadczenie lekarskie, iż to jest lekkie skaleczenie, i że chory najdalej za parę dni zdrów będzie. Chory tymczasem już w sobotę zrana przytomność całkiem utracił, i w skutek otrzymanych ran w poniedziałek o godz. 4. umarł.

Przez wydanie takiego mylnego świadectwa, zwichnął wyż wspomniany chirurg procedurę sądową, dla wytropienia sprawców zabójstwa. Donoszę to dla skonstatowania z tego jednego wypadku, w jakiem nieszczęśliwem położeniu znajduje się miasteczko, przeszło 4.000 ludności liczące, siedziba jednej z największych salin w Galicji, kilku urzędów, a nie posiadające żadnego lekarza, jak tylko wyż wspomnionego p. Szlomę Knopfa. Zabity miał tak wielką dziurę w głowie, iż mózg można było widzieć, a nadto miał nogę połamaną, a przecież pomimo tych wszystkich widocznych oznak, które każdy lekarz byłby uznał za ciężkie i grożące śmiercią skaleczenie, p. Knopf wystawił zaświadczenie, iż to jest lekkie, życiu nie zagrażające pobicie.

Komisja śledcza przyjechawszy na miejsce, uznała, jak się samo przez się rozumie, zabójstwo.

Chirurg ten ma jeszcze powierzoną sobie pieczę lekarską nad dwoma c. k. salinami, i jest na okolicę, liczącą do 30.000 ludności, sam jeden. Lekarz, któryby chciał się osiedlić w Delatynie, nietylko miałby urzędowe sprawy, lecz i opatrywanie umarłych, i rewizję bydła, które wielkiemi stadami tutaj pędzą. Od dwóch też lat znajduje się w miejscu publiczna apteka, i tak mieszczanie, jako też i cała okolica wszelkiego starania by chętnie dołożyli, aby lekarz zdatny odpowiednie swemu stanowi miał utrzymanie.

Sprawców mniemanych mordu już wyśledzono i zamknięto, — jest to pięciu izraelitów.

— (*S. T.*) **Jarosław** d. 23. września. Nie wiem, czy komu już wiadomo, z jakich żywiołów nasza Rada gm. się składa, gdyż zapewne nikt w naszem, nader spokojnem miasteczku nie uznał za ważne, donieść o tem publiczności. Jeżeli więc to się jeszcze nie stało, i ja nie mam zamiaru, jako Jarosławianin, reprezentantom swym w dobrej opinii publicznej zaszkodzić, pomimo to czuję się zobowiązanym o akcie, przez tę Radę popełnionym donieść, bo akt to dla nas nader ważny.

Uchwałą z d. 19. b. m. tutejsza Rada gminna na prośbę p. Jakóba Raila, chirurga i radnego, izraelity, nadała mu prawo obywatelstwa. Jestto pierwszy izraelita, któremu ten honor udzielono.

Rzecz sama dla tego, który stosunków nie zna, bardzo ładna i pochwały godna, i smutno tylko bardzo, że dopiero teraz zaczynają przełamywać granicę między ludnością chrześcijańską a izraelicką, i widzę konieczność amalgacji, potrzebnej dla dobra kraju i narodu. Naganny jednak był sposób, w jaki sobie przy tem Rada postąpiła.

Pan prezydujący na posiedzeniu Rady gminnej d. 19. bm. nie mało zadziwił, czytając nagle prośbę pana R. o udzielenie mu prawa obywatelstwa. Jak się spodziewać było można, chciano tę prośbę oddać pod obradę sekcji, gdyż podług regulaminu istniejącego, tylko wniosek naglący na pełnem posiedzeniu natychmiast pod obrady wzięty być może; a że wniosek ten nie był naglącym i dobro miasta od tego nie zależało, rzecz całkiem jasna. Inaczej zaś myślał jeden z panów radnych, wierny przyjaciel pana R., który proponował, by oddać pod głosowanie, czy ten wniosek jest naglącym. Pomimo ustawy istniejącej, iż prośba jednego z panów radnych musi być dopiero poparta przez jedną trzecią część członków obecnych, pan przezydujący natychmiast poddał to pod głosowanie, i większość, której jak się zdaje p. R. już pierwej był zapewniony, uchwaliła, że wniosek ten jest naglący. Co za śmieszność! Następnie znowu wbrew zwyczajowi, bez dyskusji, bez przekonania się, czy też osoba ta godna dostąpienia tego honoru, a co więcej nie znając nawet kondicji i przeszłości jej, na wniosek znowu jednego z przyjaciół pana R. uchwalono, do grona obywateli przyjąć go za złożeniem taksy 50 zlr.

Takie lekceważenie aktu przyjęcia nowego członka do grona obywateli miasta, stawia niektórych panów radnych w nienajpomyślniejszą opinię, gdyż wstrzymuje i nadal innych godnych od ubiegania się o to, gdyż tym sposobem przyjęcie do grona obywateli przestaje być rzeczywistym honorem, jakim w innych miastach zawsze było i jest.

— **Kraków** dnia 20. września. W nr. 215 *Gazety Narodowej* z dnia 15. b. m. pod rubryką „Kronika“ zamieszczoną została korespondencja pod znakiem trzech gwiazdek z Krakowa z dnia 11. b. m. której autor — o tutejszej straży ogniowej ochotniczej, przytacza okoliczności, z prawdą niezgodne.

Nie wdając się w szczegółowy rozbiór uwag korespondenta i zapatrywania się jego na stan obecny naszej straży ogniowej, bo nie tu miejsce potemu, winienem naprzód z góry zaprzeczyć, aby Rada miejska, a w szczególności dostojny jej prezydent mieli odmawiać opieki swojej dla tej instytucji; owszem, mam sobie za obowiązek, głośno powtórzyć, że wspieraną jest w każdym razie najżyczliwszemi usiłowaniami, i nie jedno już, co dla dobra tej instytucji w danych warunkach zrobionem być mogło, najchętniej i z najlepszą wolą zrobionem zostało.

Sprzeciwia się zaś korespondent sam sobie, kiedy zapisawszy na wstępie: „Wiadomo zapewne czytelnikom, że mamy straż ogniową ochotniczą, o której można powiedzieć, że jej jeszcze niema, bo organizacja jej tak pomału postępuje i t. d.“ — wspomina dalej o zgłoszeniu się do niej miasta Podgórza o wysłanie delegacji dla ratunku z nią w wypadku ognia, a jeszcze dalej występuje z doradczym, niby fachowym głosem, by jak najspieszniej dla straży ogniowej ochotniczej strażnicę urządzić!

Że straż ogniowa ochotnicza istnieje i szczęśliwie się rozwija, o tem wie dobrze miejscowa publiczność, zamiejscowych zaś ośmielam się odesłać do obszernych opisów ostatniej, na większy rozmiar wśród miasta dokonanej w dniu 5. lipca b. r. próby (zamieszczonych w *Czasie* w dniu 9. lipca, a w *Gazecie Narodowej* w dniu 12. lipca b. r.)

Wincenty Eminowicz
naczelnik stowarzyszenia straży ogniowej ochotniczej miasta Krakowa.

— **Kołomyja** d. 23. września. Na dzisiaj była zwołaną Rada powiatowa do swojej pierwszej czynności. Członkowie tejże w liczbie 26ciu, a to: siedmiu z większych posiadłości, siedmiu z miasta i miasteczek, a dwunastu z mniejszych posiadłości, zgromadzili się w komplecie, i obrano po dwukrotnym wyborze księdza Litwinowicza jako tymczasowym przewodniczącym; następnie wybrano komisję z 9ciu członków do sprawdzenia wyborów. Z obecnych 26ciu członków Rady unieważniono na mocy ustawy 14 głosami przeciw 12 wybór jednego członka jako sługi gminnego, a zatem składająca się już Rada z 25ciu członków przystępywała do dalszych wyborów prezesa i Wydziału Rady powiatowej, gdy wtem jeden z włościańskich wyborców już po zapadłej uchwale wszczyna dyskusję, do której się i kilku innych włościan przyłącza, chcąc utrzymać wybór unieważnionego członka. Ponieważ ta dyskusja po zapadłej już uchwale miejsca mieć nie mogła i nie dopuszczono do niej, przeto włościanie z swoimi koryfeuszami, księdzem Dworzaninem na czele, wyszli z sali, nie chcąc brać dalszego udziału przy wyborze; za nimi wyszli także ks. Litwinowicz, p. Bilous, dyrektor gimn., i c. k. pensjonowany kapitan, p. Krzywonosiuk, pozostała zaś większość przystąpiła do dalszych wyborów bezzwłocznie, zostawiając tylko wybór członka Wydziału z mnieszych posiadłości.

Surowy i nieoświecony element nie ma pojęcia o ustawie; poseł Kowbasiuk nawet nie umiał uszanować ustawy, wszelkie wytłumaczenia na nic się nie przydały, albowiem koryfeusze tej wstecznej partji nietylko nie starali się włościanom wytłumaczyć, ale przeciwnie utrzymywali ich w tym uporze, opuszczając razem z nimi salę wyborów.

— **Trembowla** 16. września 1867. Korespodent *Z*, a recte *J. Ż.*, dotknął kilkoma uwagami dawniejszego korespondenta o wyborach Rady powiatowej trembowelskiej.

Otóż poczytuję sobie za obowiązek obywatelski dać mu niniejszem zupełną satysfakcję. Słusznie twierdzi p. J. Ż., że ks. K. nie uchodzi za russofila, i nie jest nim; przepraszam za *lapsus calami*. Nie odwołuję zaś tego co do ks. Cz.; opinia tutejsza utrzymuje to o nim, co powiedziałem.

Pan J. Ż. twierdzi, że tutejsi włościanie z wiedzą głosowali na p. Pasławskiego, i że to chętnie przyznają. Lecz dodam, że wybór p. Pasławskiego, przez włościan nie był ich pierwotnym zamiarem. Chcieli oni wybierać tylko p. naczelnika i ze swego grona członków do Rady powiatowej. Wyboru p. naczelnika domagali się stanowczo dopiero po objaśnieniu, danem przez niego i księdza B., że wybór naczelnika powiatu jest ustawą wzbroniony, tudzież po przemowie ks. B. do włościan, wybrali pp. doktora S., doktora P., księdza B. i księdza M., jak o tem doniosłem.

Było zaś kilku głosujących, którzy rzeczywiście nie sprzyjali wyborowi p. P., i głosując na naczelnika, później dopiero przystali na p. P., i oczywiście, że w tem nie było najmniejszego nieporządku.

Mówię to, co z ust świadków wiarogodnych i naocznych słyszałem. Przypuszczam, że tak może nie było; ale wtedy sądzę, że proste sprostowanie byłoby wystarczyło dla czytelników *Gazety Narodowej*, a ja byłbym nieczuł się obowiązany do niniejszej odpowiedzi panu J. Ż. Lecz p. J. Ż. porusza całkiem inną kwestję — donosi o takcie byłego naczelnika, p. P., co ma być dowodem jego popularności.

Ponieważ „krytyka osób żyjących publicznie, należy do dziennika“, przeto nieuwłaczając bezwarunkowo osobie p. P., nie zgadzam się bynajmniej z jego zasadami, i sądzę, że te nie mogą go czynić popularnym w życiu publicznem, jeżeli się trzymać będziemy w tem ocenieniu normy, przyjętej przez światłą część mężów publicznego życia. — Przy wyborach bowiem do Rady miejskiej trembowelskiej tak popularny były naczelnik p. P. mógł wpłynąć na wyborców, ażeby z miejscowej inteligencji przynajmniej kilku wybrali do Rady gminnej. Fizjonomia tej Rady gminnej jest atoli tak smutna, że p. burmistrz żadnemi parlamentarnemi środkami nie powoła jej do nowego życia.

Miasto Trembowla ma dochodów około 15.000 złr. Sądzicie, że to wpłynie na polepszenie miejskiego gospodarstwa, że ten majątek podniesie zakłady szkolne tutejsze, że zespoli miasto z życiem postępowem? Pod istniejącymi warunkami bynajmniej!

Jeżeli p. P. jest popularny, byłby wpłynął na lepszy wybór Rady gminnej; gdyby był zasad, dążących do podniesienia legalnej wolności, byłby wpłynął tem bardziej. Nie wpłynął, więc albo nie chciał, albo nie mógł; w obu razach nie może być popularnym w mojem przekonaniu.

Co do uwagi, że obywatelstwo powiatu trembowelskiego nigdy nie oczekiwało Mesjasza — zupełna zgoda: ale żeby miało być obojętne na to, iż człowieka zdolnego można zyskać na współpracownika, nie sądzę. Owszem mam dowód przeciwny, bo niedawno przybyłego doktora S. wybrało nietylko obok pana P. do Rady, lecz i do Wydziału i do komisji redakcyjnej regulaminu.

Należałoby w waszej Kronice zanotować, że nasz powiat pierwszy ma marszałka Rady powiatowej; nasz marszałek jest tedy pierwszym w całym kraju. Dotąd bowiem nigdzie się nie ukonstytuowała tak rychło Rada powiatowa. Pracują też u nas nad regulaminem i wkrótce będziemy zupełnie gotowi do dzieła.

Polemika moja z panem J. Ż. skończona.

Ostatnie wiadomości.

Wychodzący w Kołomyi pod redakcją Biłonsa *Gołos narodnyj* przestał wychodzić. *Ruś* dowiaduje się, iż miano go skonfiskować i zasuspendować.

Wydział konstytucyjny wiedeńskiej Izby poselskiej ukończył już swoje obrady i postanowił na wniosek H e r b s t a wnioski swoje o władzy wykonawczej, władzy sędziowskiej i trybunale państwa, przedłożyć bez zwłoki Izbie.

Przedłożenie wniosku o kardynalnych prawach obywateli wstrzymano, dla niewiadomych przyczyn; uchwalono także, aby trzecie czytanie wszystkich tych projektów zalecić dopiero po rozprawie nad rewizją konstytucji.

Rada miejska w St. Pölten uchwaliła dnia 24. września petycję do Rady państwa o zniesienie konkordatu.

Pragskie *Narodni Listy* umieszczają następujący telegram z Wiednia z dnia 25. września: „Doniesienia z Paryża uważają wojnę europejską na przyszłą wiosnę już za nieochybną. Rząd turecki zamówił we Francji 200.000 karabinów odtylcowych; taką samą ilość i Belgia“ (może: „w Belgii?“ p. r. *Gaz. Nar.*)

Z Mnichowa telegrafują d. 26. września: Tutejszy „Volksverein“ przyjął w program działalności swojej zadanie: Niemcy południowe połączyć organicznie z Rzeszą północną i starać się o rozwój konstytucji niemieckiej na podstawach jak najliberalniejszych.

La France z d. 26. bm. zaprzecza doniesieniu *la Presse*, jakoby Persigny i Walewski zawezwani zostali do Biarritz.

Powrót Ignatiewa z Liwadji do Stambułu ma zagaić nową erę w rozwoju sprawy wschodniej. Jak się dowiaduje berlińska *National Ztg.*, poseł ten miał otrzymać nowe instrukcje. Sprawa kandjocka ma być na razie zaniechaną, aby tem energiczniej podnieść sprawy Bółgarji i Serbii. Przedewszystkiem chodzi Moskwie o to, aby przeszkodzić załatwieniu ostatecznemu sporów, trwających między Turcją a Serbią, i tym sposobem utrzymać na półwyspie Bałkańskim kwestję otwartą, którąby można w danym razie podnieść do większego znaczenia. W intrygach dotyczących Ignatiew jest mistrzem. Posiada przebiegłość, prawdziwie moskiewską, i jest jednym z pierwszych pomiędzy dyplomatami moskiewskimi, którzy dotychczasową bezczynność znosili niecierpliwie, i z tem większą gorliwością zabiorą się do dzieła, skoro lepsza do tego nastanie pora.

Korespondent *Wanderera* z Jass donosi o wzmaganiu się agitacji moskiewskiej w księztwach Naddunajskich, celem wywołania niepokojów, i nastręczenia sobie sposobności do interwencji.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Berlin d. 27. września. Sejm północno-niemiecki przyjął rezolucję, stanowiącą, że bez poprzedniego zawiadomienia sejmu nie mogą żadne nowe władze i posady urzędowe być tworzone, ani podwyższenia pensji dawane.

Florencja d. 27. września. W stolicy i prowincjach spokój. Palermo oświadczyło, że wstrzyma się od wszelkich demonstracyj, aby niedać burbonistom sposobności do zaburzenia spokoju.

Genua d. 27. września. Garibaldego wywieziono na okręcie wojennym na Kaprerę.

Petersburg d. 27. września. Pozwolono wydawać żołnierzom tylko krótkie urlopy do d. 1. kwietnia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów, dnia 27. września. (*Z giełdy.*) *Effekta.* Listy zastawne galicyjskiego banku hipotecznego 95.75—96; moskiewski rubel papierowy 1.70—1.70½; pruskie bilety kasowe 1.82¼—1.82⅝. *Towary*: *kmanka* korzec 150 pto 8.62 ½ na październik.

Lwów, d. 23. września. (*Sprawozdanie tygodniowe Gaz. Lwow.*) W tygodniu ubiegłym mieliśmy ciągle piękną pogodę. Zbiór owsa już się ukończył.

Handel towarowy nie był zbytecznie ożywiony, z Berna nadeszło kilka partyj manufaktów. Są to spóźnione przesyłki z ostatniego jarmarku. Popyt na artykuły jesienne a nawet zimowe zaczyna się już powoli ożywiać. Handel naftą także nakoniec ożywił się cokolwiek, ale nie tak jak w roku zeszłym, czego przyczyną są zawsze ogromne transporta nadchodzące z Ameryki. — Ceny podnoszą się, i nie podlega już wątpliwości, że w najbliższych miesiącach podniosą się jeszcze więcej. W Przemyślu zajmują się bardzo projektem założenia rafinerji. Przyczyni się to niewątpliwie do ożywienia wywozu. Oby tylko nie zaniedbano zwrócić dość uwagi na sposób transportowania, a wartoby pójść w tym względzie za przykładem Ameryki, zkąd przychodząca do Europy nafta jest tak dobrze w naczyniach zamkniętą, że się wcale nie ulatnia. Loco Drohobycz płacono w tygodniu ubiegłym dobrą, oczyszczoną naftę, cetnar po 11 złr. do 11 złr. 26 ct., surową po 6 złr. 30 ct. — Kilka znaczniejszych partyj lnu i konopi sprzedano. Zbiór nie wypadł wcale tak pomyślnie, jak się spodziewano, a przyczyną tego były zapewne powodzie. Konopie surowe płacono cetnar po 18 złr. do 18 złr. 50 ct., wymiędlone po 26 do 31 złr. Ceny lnu spadają, ponieważ jest go więcej gotowego na sprzedaż. Podobnie jak w poprzednich tygodniach wywieziono do Prus kilka partyj nasion, jaj i masła.

W handlu zbożowym zupełna nastała stagnacja, tylko kilka pomniejszych transportów owsa wywieziono do Prus. Kupcy tarnowscy dokładają wszelkiego starania, aby utrzymać wywóz żyta do Prus i ciągle odchodzą tam pomniejsze partje tego artykułu. Także z Bochni wywożą żyto do Prus, ale pochodzi ono z górnych Węgier. Pszenicy węgierskiej już kilka partyj dowieziono do galicyjskich młynów parowych w Teneczynku, Krakowie i Tarnowie. Wywóz zboża węgierskiego do Prus, nad Ren i do Francji jest tak znaczny, że koleje żelazne nie mogą im podołać. Loco Lwów płacono pszenicę 165 fnt. korzec po 12 do 13.50 ct., jęczmień 140 fnt 5 złr. 25 ct., żyto 159 fnt. 6 złr., owies 100 fnt. 2 złr. 60 ct. Odbyt jest tylko na konsumcję miejscową, spekulację ogarnęła zupełna stagnacja i zaledwie kilka pomniejszych umów przyszło do skutku na giełdzie zbożowej.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Tarnów: pszenica 168 ft. 12 złr. 25 do 50 ct., żyto 160 ft. 7 złr. 75 ct. do 8 złr. 10 ct., jęczmień 141 ft. 5 złr. 25 ct. do 5 złr. 30 ct., owies 100 ft. 3 złr. 25 ct. Popyt na żyto zaczyna się tu ożywiać, ale dowóz jest tak mały, że ledwie wystarczy na konsumcję miejscową, dlatego też w tygodniu ubiegłym bardzo mało zakupiono. Dębica: pszenica 168 ft. 11 złr. 50 ct., jęczmień 138 ft. złr. 85 ct., żyto 160 ft. 7 złr. 35 ct., owies 99 ft. 2 złr. 75 ct. Odbyt bardzo ograniczony na wszystkie gatunki zboża, w ogóle tylko na konsumcję miejscową. Rzeszów: pszenica 169 ft. 11 złr. 95 ct., żyto 160 ft. 7 złr, 15 c., jęczmień 140 ft. 5 złr., owies 100 ft. 3 złr. Dowóz słaby i popyt nieożywiony. Jarosław: pszenica 168 ft. 13 złr., żyto 160 ft. 8 złr. jęczmień 141 ft. 5 złr. 30 ct, owies 98 ft. 2 złr. 84 ct. Dowóz słaby, odbyt bardzo mały. Przemyśl: pszenica 168 ft. 12 złr. 75 ct., jęczmień 138 ft. 4 złr. 60 ct., żyto 160 ft. 7 złr. 25 ct., owies 99 ft. 2 złr. 80 c.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło tu koleją lwowsko-czerniowiecką 1200 sztuk i zostało posłane do Oświęcima. Bydło zakupowane do Prus ma odbywać na granicy kwarantanę, ponieważ w pobliżu Oświęcima pokazało się, że dawano tam na rzeź bydło podejrzane o zarazę.

Lwów, dnia 27. września. (*Ceny targowe*) przeciętne notowano dziś z urzędu: 1 mierzyca pszenicy 6.30, żyta 3.72, jęczmienia 2.45, owsa 1.50, hreczki 3.48, grochu 3.75, kartofli 1.60, 1 cetnar siana 99 ct., 1 cetnar słomy okłotowej 76 ct., s sąg drzewa bukowego 11.40, miękiego sosnowego 8,30, 1 miara okowity 30/° 85 ct,

Berlin, 23. września. (*Bydło*). Bydła na rzeź, spędzone na targ dzisiejszy:

1274 sztuk bydła rogatego. Sprzedaż uskuteczniała się tylko po zniżonych cenach, ponieważ potrzeba dla miasta i okolicy była małą, a mało także kupców z nad Renu było na targu; zwiezionego towaru nie sprzedano, płacono zaś za 100 ft. wyborowego 16—18, średniego 14—15 tal., a pośledniego 9—10 tal.

2729 sztuk świń. Za piękny meklemburgski towar, który na targu był poszukiwany, płacono dobre ceny; za towar średni i pośledni tylko średnie; na wywóz nie zawierano interesów, i ztąd pozostały na targu reszty; za 100 funtów towaru wyborowego płacono 18 talarów i wyżej, średniego 14—15 talarów, a pośledniego 12 do 13 talarów.

9349 sztuk owiec. Handel był bez ożywienia po bardzo zniżonych cenach; poszukiwanym był tylko towar ciężki, opasły; średni i pośledni ledwo sprzedać było można i znaczne pozostały go reszty; zamiejscowych kupców nie było na targu; za 50 funtów wagi mięsa ciężkiego opasłego towaru płacono 8—8½ tal.

581 sztuk cieląt sprzedano podług notowań zeszłotygodniowych po średnich cenach.

Część urzędowa.

Obwieszczenie. W skutek zawartego z Włochami kontraktu pocztowego podaje się następujące przepisy do publicznej wiadomości:

1. Całe portorjum między Austrją a Włochami wynosi za pojedynczy list frankowany 15 centów, za niefrankowany 25 centów.

Jako pojedynczy uważa się w Austrji list, niedoważający 1 łut cłowy, za każdy dalszy cłowy łut pobiera się powyższą taksę listową.

2. Za rekomendowane listy musi się przy nadawaniu opłacić porto jak za zwykłe listy, i austrjacką należytość rekomendacyjną 10 centów, za recepis zwrotny również austrjacką należytość 10 centów.

Wynagrodzenie za stracony list rekomendowany — wyjąwszy wypadki przemocy — wynosi 20 złr., jeżeli się w przeciągu 6 miesięcy, licząc od dnia po nadaniu listu następującego, reklamę wniesie.

Polecone listy muszą być osobną kopertą przynajmniej o dwóch pieczęciach z twardego laku zaopatrzone. Nadawca ma odciski jedną i tą samą pieczątką, i to w ten sposób uskutecznić, aby niemi wszystkie skrzydła koperty ze sobą zupełnie się połączyły.

3. Próbki towarowe i druki pod przepaską musi się aż do miejsca przeznaczenia opłacać, taksa za nie wynosi 2 centy za 2½ łuta cłowego; nie mogą one jednak przeważać 15 łutów cłowych i mieć wartości. Może się je także nadać za poleceniem, w którymto razie, oprócz zniżonego portorjum należytości rekomendacyjnej dla listów ustanowionej podpadają.

4. Korespondencje zawierające złote lub srebrne pieniądze, drogie kamienie, effekta wartościowe, i w ogóle inne opłacie cłowej podlegające przedmioty, nie będzie się dalej rozsyłać.

Z c. k. dyrekcji pocztowej.

Konkursa. Przy oddziale rachunkowym lwowskiej dyrekcji finansowej posada konsyljarza rachunkowego z płacą 1800 złr., ewetualnie 1600 i 1300, tudzież posada oficjała I. II. lub III klasy; termin do 3 tygodni.

Licytacje. Sąd obw. w Stanisławowie sprzedaje d. 7. listopada b. r. realność pod l. 87¾ tamże; cena 1418 złr. Sąd obwodowy w Przemyślu sprzedaje d. 11. listopada b. r. dobra Zboiska także Węgrzynowce z przyległościami Wulka i Wisłok, obw. Sanockiego; cena 32.727 złr.

Edykta. Sąd kraj. lwowski zawiadamia Marka Siegla i Antoniego Lewickiego o pozwie Heleny Kochanowskiej względem usprawiedliwienia prenotacji 1000 złr. na dobrach Szerzyny. Sąd powiat. w Żółkwi zawiadamia Sylwerego Skolimowskiego o pozwie Leizora Ettingera i Barucha Wolfsberga względem prawa propinacji pod l. 197 w Winnikach. Sąd kraj. we Lwowie zawiadamia Benjamina Umschweifa o pozwie wekslowym pr. 100 złr.

Przyjechali do Lwowa d. 26. września. Ks. Kuza Aleks. z Mołdawii, hr. Badeni Wład. z Suchorowa, Boligo Aleks. z Mołdawii, Mrozowiecki Mich. z Ditkowiec, Pisocki Mik. z Mołdawii, hr. Łoś Karol z Kulmatycz, hr. della Scalla Henr. z Juszkowiec, Onyszkiewicz Ferd. z Kruhela, Pierzchała Ign. z Uszkowiec, Szumlański Mich. z Krzywego, Skarbek Borowski Józef z Hurka, Prek Tadeusz z Sielca, Jaworski Józef z Jajkowic, Ośmiałowski Szymon z Janczyna.

Kurs lwowski, z dnia 27. września.

	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.	
Dukat holenderski	5	86	5	94	
Dukat cesarski	5	92	6	00	
Moskiewski półimperiał	10	13	10	28	
Moskiewski rubel srebrny	1	89	1	96	
Moskiewski rubel papierowy	1	70	1	70	
Pruski talar kur.	1	82	1	82	
Galic. listy zast. w. a.	79	00	79	75	bez kuponów
Galic. listy zast. m. k.	82	98	83	53	bez kuponów
Galicyj. oblig. indem.	65	13	66	00	bez kuponów
Pożyczka narodowa	64	88	65	75	bez kuponów
Akcje kolei żel. gal.	211	00	214	30	bez kuponów
Akcje kolei lw. czern.	171	50	174	50	bez kuponów

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 27. września.

	W. A. zł.	ct.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	55	50
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	65	20
Losy z roku 1860	81	70
Akcje banku nar.	682	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	177	30
Londyn 10 fnt. szterlingów	124	50
Dukaty cesarskie sztuka	5	95
Srebro za 100 zł. w. a.	122	00

Wiedeń 25. września

	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	51	25	51	35
„ Pożyczka narod.	65	20	65	40
„ Metaliki na m. k.	55	80	56	00
„ Obl. ind. niż. aust.	88	00	89	00
„ „ „ węgierskie	68	50	69	00
„ „ „ chor. i sław.	68	00	69	00
„ „ „ galicyjskie	64	50	65	25
„ „ „ bukowińskie	64	00	64	50
„ „ „ siedmiogr.	63	75	64	50

Pożyczki loteryjne.

Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	99	25	100	00
Losy pożyczki z r. 1839	136	50	137	00
„ „ „ 1854	71	50	72	00
„ „ „ 1860	86	75	87	00
„ „ „ 1864	73	50	73	70
„ „ srebrnej z r. 1864	73	00	73	50
„ „ „ 1865	78	00	78	50
„ kredytowe	127	00	127	50
„ ks. Esterhazego	97	00	100	00
„ ks. Salm	29	00	29	50
„ hr. Palfy	21	50	22	50
„ ks. Klary	24	00	25	00
„ hr. St. Genois	23	00	23	50
„ ks. Windischgrätz	17	00	18	05
„ hr. Waldstein	18	50	19	50
„ Rudolfa	12	00	12	50
Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr.	684	00	686	00
„ anglo-austr.	105	50	106	00
Zakładu kredytowego	179	50	179	50
Kolei półn. Ferdynanda	1690	00	1695	00
„ Karola Ludwika	211	75	212	25
„ czerniowieckiej	172	50	173	00
Prior. kolei Kar. Lud. za 100	98	25	98	75
„ „ lw. czern. za 100	84	00	84	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego) 10 letn. do los. w monecie konw.)	96	80	97	00
w walucie austr.)	92	20	92	40
Galic. Zakł. kred. 4%	79	00	00	00
Austr. Zakładu kred. ziem.	104	50	105	50
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	9	93	9	94
Augsb. 100 złr. nr.	103	20	103	50
Frankf. n. M. 100	103	45	103	65
Hamb. 100 mark.	91	40	91	50
Londyn 10 fnt.	124	15	124	35
Paryż 100 frank.	49	20	49	30
Warszawa 23. września				
Półimperjały . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	79	50	80	00
„ „ kupon. „	01	01	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	00	00	00	00
„ „ „ war.-bydg. „	00	00	55	33

Pociągi na kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze L w o w a o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z K r a k o w a o g. 10. m. 30. r,
„ „ o g. 8. m. 30. w.
Przychodzą do L w o w a o g. 8. m. 40. w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do K r a k o w a o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze L w o w a o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór.
„ z C z e r n i o w i e c g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do L w o w a o godz. 5. rano
„ „ o godz. 5. wiecz
„ do C z e r n i o w i e c g. 8. 15,
„ „ w g. 8. 14

ZMIANA FIRMY

handlu i pracowni wyrobów złotniczych

JANA GAWLIKOWSKIEGO

pod l. 29. i 30. m. we Lwowie naprzeciw katedry

Z powodu wydalenia się zięcia mego Jana Gawlikowskiego za granicę, objąłem tenże handel jego na podstawie poprzednio zrobionego mi ustępstwa na własność, i takowy pod moją firmą na mocy udzielonego mi upoważnienia dalej prowadzę.

Chcąc tedy temu przedsiębierstwu nadać lepszy kierunek i porządek, przyjąłem w zastępstwo bardzo zdolnego jubilera, który przez wiele lat w najpierwszych fabrykach za granicą pracował, a sprowadziwszy przytem znaczny wybór w najnowszym guście **towarów** z zagranicy, które jak najtaniej sprzedawać mogę, polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności, ręcząc za spieszną i rzetelną usługę i za jak najporządniej i w jak najkrótszym czasie wykonaną robotę — po najmierniejszej cenie.

Przyjmuję także zużyte złote i srebrne kosztowności w zamian za nowe z odpowiednią mierną dopłatą, również wszelkie reperacje. 2488 1—1

Alojzy Bielański,
dzierżawca hotelu Europejskiego we Lwowie.

Kurs fortepianowy z towarzyszeniem smyczkowych instrumentów jak zawsze tak i w tym roku rozpocznie się 15. października; w tem kursie stoją fortepiany najcelniejszych fabrykantów wiedeńskich, które sprzedane lub wypożyczone być mogą po najprzystępniejszych cenach. **Zwraca się uwagę tych, co się sami nie rozumieją na instrumencie,** że podpisany co roku jeździ do Wiednia, i takowe jako znawca sam wybiera, i tylko tym zyskiem się kontentuje, że uczniowie na nowych instrumentach w kursie grać mogą. Ci którzy lekcje fortepianu w własnym domu brać sobie życzą lub fortepianów potrzebują, raczą się między 8—10. rano i 1—3. godziną w południe zgłaszać do kursu. Syn mój Aleksander równie lekcyj po domach udziela.
Lwów Nr. 77, m. **Walerjan Bogucki**
2843 1—1 czł. konserw. Paryskiego.

Do RODZICÓW.

Pozyskawszy dla zakładu mojego dobrego nauczyciela języka włoskiego, jestem w tem przyjemnem położeniu, że bez podniesienia zwykłej miesięcznej opłaty, panienkom, do zakładu mojego uczęszczającym, gruntowną naukę języka włoskiego ofiarować mogę. O czem Szanownych rodziców z uszanowaniem uwiadamiając, polecam się ich dalszym łaskawym względom.
Lwów d. 28. września 1867.

Izabela Cieleska *pod l. 139 m.*

HEMOROIDY.

Monografia tychże.

Dzieło in 12. Dr. Lebell, rue de l'Echiquier 14 w Paryżu.

(Cena 4 franki.)

Metoda skuteczności niewątpliwej, uśmierza cierpienia hemoroidalne najuporczywsze we 24 godzin, leczy we dni kilka, bez żadnego niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz. 2120 13—36

Pigułki, pomada i płyn, stanowiące całkowitą kurację, znajdują się w aptekach pp. **Mikolascha** we Lwowie i Brunona Miczyńskiego w Krakowie.

Dla wszystkich, którym drogie pamiątki narodowe.

Wkrótce opuści prasy naszego zakładu piękna chromolitografia w siedmiu kolorach na pięknym białym kartonie Bristol wielkości cali 11—15, przedstawiająca **grób Tadeusza Kościuszki w Solurze w Szwajcarji,** według pięknej akwareli z natury wykonanej, odbita.

Wydawcy żadnych nie szczędzili kosztów i starań. aby tę drogą sercom polskim pamiątkę jak najpiękniej, najwierniej i według wszelkich prawideł sztuki, wykonać.

Cena każdego egzemplarza 1 złr. w. a., czyni każdemu nabycie tej pamiątki narodowej przystępnem.

Spodziewając się licznych zamówień upraszamy osoby, któreby sobie życzyły prędkiego nabycia tej pracy, takową naprzód zamówić, przesyłając nam adres dokładny z wymienieniem ilości egzemplarzy, wysłać się mających. 2464 3—3

Pisma po polsku, adresować (franko) do: Lithographie artistique Braun et Cie. Genéve — Suisse.

Doświadczony agronom bezżenny, w pełnej sile, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami z odbytej praktyki, życzy sobie przyjąć obowiązek zarządu ekonomicznego na 1 lub 2 folwarkach, w Galicji lub w Zabranych krajach dawnej Polski.

Bliższa wiadomość w Towarzystwie gimnastycznem „Sokół". 2475 2—3

Ważne dla Rodziców.

W Riece (Fiume) życzy sobie człowiek fachowy **(Polak)** przyjąć na pomieszkanie i wikt kilku uczniów od 11. do 13. lat, obowiązując się zarazem przygotowywać ich w wszystkich umiejętnościach, wymaganych w celu przyjęcia do znajdującej się tamże **c. k. akademii nautycznej.** Bliższych informacyj udziela za listami frankowanemi, opatrzonemi cyfrą **W. M.** Administracja *Czasu* w Krakowie, dokąd odnośne listy adresowane być winny. 2469 3—6

Bardzo polecenia godne są **sztuczne zęby i szczęki** o zębach amerykańskich, emaliowanych w złocie, platynie lub kauczuku, sporządzane przez lekarza-dentystę **Ujhelyi,** przy placu **Halickim,** naprzeciw kawiarni J. Müllera. Tenże wykonuje także operacje zupełnie bez **sprawienia bolu.** 2335 3—?

2057 85—100



Fabryka urządzona w r. 1823. Illustr. **Cenniki** bezpł.

Sikawki ogn. ogrodowe. pompy. wiadra ogniowe. Przyrządy dla pomp. pie... p oez... tą.

Wm. KNAUST w Wiedniu,
Leopoldstadt, Miesbachgasse Nro. 15, gegenüber dem Augarten.

Kto ma na sprzedaż

1. **wieś** wartości 80.000 do 100.000 złr.
2. **folwark** wartości 25.000 do 30.000 złr.

tudzież

3. **folwarczyk** wartości 5.000 do 7000 złr. w. a. w obwodach: Tarnopolskim, Czortkowskim, Brzeżańskim, lub Złoczowskim w dobrej glebie i porządnemi budynkami, raczy się zgłosić do dr. Piątkiewicza notarjusza w Tarnopolu załączając sumaryczny inwentarz i bliższe warunki sprzedaży. 2449 4—4

Herbata,
Rum, Wina, Likwory,
KAWA i CUKIER

w dobrych gatunkach i najtaniej **w handlu** 2445 4—12

JULIUSZA ADAMA

we Lwowie, w głównym rynku, p. l. 54.

W KRASICZYNIE pod **Przemyślem** jest do **sprzedania BUHAJ,** rasy szkockiej „Ayshir" czystej krwi, 6 lat mający. Wiadomość na miejscu u rządcy dóbr. 2481 2—3

Poszukuje się dzierżawy w dobrej glebie, a to rocznej tenuty od 10 do 18.000 zł. Kaucję także złoży dzierżawca, jeżliby tego potrzeba było. Bliższa wiadomość w ajencji Lubina Preyera w Stanisławowie.

Wieś na sprzedaż w kołomyjskim powiecie dobrej gleby 300 morg ornego pola, 230 lasu, 500 złr. idzie propinacja i dzierżawa roczna niesie 2000 złr. budynki dobre, cena sprzedania 41000 złr. Bliższa wiadomość w ajencji Lubina Preyera w Stanisławowie.

Folwark składający się ze 110 morgów dobrej gleby bez budynków z gruntów kupionych od włościan, lecz skupionych w jedno ciało jest do sprzedania, cena 50 złr. od morga, leży blisko Tłumacza. Bliższa wiadomość w ajencji Lubina Preyera w Stanisławowie.

Folwark o 50 morgach z budynkiem mieszkalnym bez gospodarczych, w dobrej glebie jest do sprzedania za 5000 złr. położony od Stanisławowa o jedną milę. Bliższa wiadomość w ajencji Lubina Preyera w Stanisławowie.

Wieś w kołomyjskim obwodzie do wydzierżawienia: 300 morgów ornego pola za czynsz roczny 1500 złr. i jednoroczna kaucja za zasiewy. Bliższa wiadomość w Ajencji **Lubina Preyera w Stanisławowie.** 2448 3—3

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

Ogłoszenie.

Podaje się niniejszem do wiadomości powszechnej, że ustanowiony na mocy wznowionych statutów dyrektor ruchu, który całkowitej służbie wykonawczej pod względem utrzymywania ruchu technicznego i komercjalnego, jako też pod względem warsztatów i konserwacji kolei towarzyskich, na miejscu przewodniczyć, i za porządek, regularność i bezpieczeństwo ruchu odpowiedzialnym będzie, z dniem 1. października 1867, czynność swą urzędową we Lwowie, w naszym dworcu kolejowym rozpocznie. 2490 1—1

Wiedeń dnia 21. września 1867.

Rada Zawiadowcza.

Nadszedł wielki zapas
prawdziwego **angielskiego i grodzieckiego**

PORTLAND CEMENTU

w całych- i półbeczkach i dostanie takowego najtaniej u 2372 7—?

SCHELLENBERGA & GEBHARDTA

we Lwowie przy ulicy Wyższej Karola Ludwika pod l. **312** miasto.

NEUES WIENER TAGBLATT,

organ demokratyczny.

Zapraszamy niniejszem do przedpłaty na dziennik **„N. Wiener Tagblatt,"** organ demokratyczny.

Trzymając się *zasad najbardziej postępowych (najskrajniejszych)* traktuje **„Tagblatt"** wszelkie sprawy polityczne, socjalne i religijne, wolno i niezależnie, co dotychczas w Austrji w dyskusjach publicznych nader jeszcze rzadko spotykać się zdarzało. W skutek podawanych *szybko,* i ze źródeł *pewnych,* wiadomości z zakresu życia publicznego wszelkich gałęzi, wywalczył sobie **„Tagblatt"** stanowisko znakomite, i inne dzienniki znajdują w nim źródło swych wiadomości. Największą uwagę poświęca części *interesów i finansów. Zabawie* poświęcono obfity fejleton pod redakcją znanego komedjopisarza *Zygmunta Schlesingera,* i cały szereg małych, zajmujących i ciekawych *romansów.* Abonenci otrzymają prócz tego bezpłatnie wychodzący dwa razy w tygodniu **„Neues Familien-Journal"**; stanowiący całość poświęconą rozrywce.

Webec tego, co ofiaruje, jest **„Neues Wiener-Tagblatt"** *najobfitszym,* a zarazem *najtańszym dziennikiem.* Przedpłata z przesyłką codzienną pocztową, wynosi:

Kwartalnie 3 złr. 45 ct.,
miesięcznie 1 złr. 15 ct.

Nowo przystępujący prenumeranci otrzymają **bezpłatnie** początek romansu z życiem napisanego i zajmującego, pod tytułem: *»Die Jesuiten und ihre Gevatter« (Jezuici i ich kumostwo)* przez Antoniego Langera. Pierwszych dni października rozpocznie się nowy romans z życia skazańców sądu karnego z angielskiego.

Die Administration des 2487 1—2

„*Neuen Wiener Tagblatt*",

Wien, Stadt, Schulerstrasse Nro. 17.

Drugi rok szkolny 1867—68 przez Wys. c. k. Namiestnictwo upoważnionej

Szkoły handlowej

podpisanego, otwarty będzie dnia 1. października.

Nauka dla wszystkich gałęzi handlowych i kantorowych umiejętności w polskim lub niemieckim języku, tudzież dla ważniejszych cudzych języków będzie na dwa oddziały podzieloną.

Miesięczne honorarjum dla 1. oddziału złr. 3
" " 2. " " 4

Dokładniejszych programów dostać można u podpisanego, który oraz i zapisy uskutecznia.

Również będzie otworzony oddzielny kurs dla rachunkowości (pojedynczej i podwójnej). Zapisywać się można do 30. września. Lwów d. 11. września 1867.

2431 5—6 **Antoni Panetz,** właściciel Zakładu i dyrektor
l. 503⅓, na placu P. M. Śnieżnej; powyż wschodów do kościoła Panny Marji Śnieżnej.

Do głównego

składu towarów komisowych,

przy placu Marjackim w domu Gromadzińskich **Nr. 342.**

nadeszły świeże zapasy płócien, bielizny, chustek do nosa, przodów do koszul, pończoch, szkarpetek, materyj meblowych, chodników, dywanów, kołder wełnianych, kap na łóżka i stoły, firanek, najnowszych szalików, kołnierzyków, krawatek, pledów mezkich i damskich. 2455 3—4

Wszystkie wymienione towary po cenach najniższych i stałych polecają się.

INTERES GIEŁDOWY.

Otwarcie **giełdy we Lwowie** powoduje podpisanego do wezwania uczęszczających tamże na giełdę, tudzież osoby prywatne, które chcą mieć z **interesów giełdowych** często świetne, a przy ostrożnym obrocie nieryzykowne korzyści, ażeby się zwracały z **zupełnem zaufaniem** do podpisanego. Załatwiam wszelkie zlecenia **zakupna i sprzedaży papierów „państwowych, przemysłowych i loteryjnych", dewizy i waluty** najtaniej, i rzetelnie

Prowizje na 5.000 złr. policza się nominalnie tylko tylko 2 złr. 50. 2250 16—24

Adres: **Adolf Gross,** *Geldwechsler,*
WIEN, Gonzagagasse. Nro 9.

Programy bezpłatnie.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

Bank Hypoteczny we Lwowie

2451 podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż 6—14

począwszy od dnia 21. września b. r.

wydawać będzie

ASYGNACJE KASOWE

po 50. 100. 500. 1000 i 5000 złotych wal. austr.

3½ procentowe z 8^mio^ dniowem wypowiedzeniem
4 " z 14^sto^ "

Filia Banku angielsko-austrjackiego we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że **począwszy od dnia 1. sierpnia 1867** wydaje tylko

3½% ASYGNATY KASOWE

z ośmiodniowem wypowiedzeniem

i że wszystkie w obiegu się znajdujące

5%, 4½% i 4% ASYGNATY KASOWE

z dniem powyższym na 3½% **z ośmiodniowem wypowiedzeniem zamienione są.** 2198 —?

WINOGRONA z Vöslau na kosze i funty w handlu K. BAŁŁABANA. 2398 6—6

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.